Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 64 Kraków, piątek 19 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rozbita Genewa

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów — odroczone do września

W dniu 8 marca ziechali się delegaci państw, należących do Ligi narodów, do Genewy, aby uroczyście uchwalić przyjęcie Niemiec do Ligi i przyznać im stałe miejsce w Radzie Ligi. Dnia 16 marca sesja została zamknięta bez przyjęcia Niemiec, które zostało odroczone do września br. — Delegaci rozjeżdżają się a teraz zachodzi obawa, kto zapłaci koszta tej 8-dniowej kampanji. Urzędowy telegram o tem smutnem zakończeniu powiada:

Wobec trudności osiągnięcia jednomyślności wśród członków Rady Ligi, a zwłaszcza wobec stanowiska zajmowanego przez Brazylję, Rada Ligi na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu upoważniła Chamberlaina, jako sprawozdawcę komisji politycznej Zgromadzenia Ligi do zaproponowania **odroczenia do września sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi narodów i do Rady Ligi, oraz sprawy rozszerzenia składu Rady**".

Zaczęło się od Polski, a skończyło się na Brazylji. Trzeba jednak zaznaczyć, że podczas gdy Polska posunęła swą ustępliwość do ostatnich granic, to Brazylja ani na włos nie chciała ustąpić i ją piętnuje komunikat jako winowajczynię. Jeszcze wczoraj sprawa przedstawiała się korzystnie, gdyż Polska przyjęła ciężki dla jej ambicji kompromis, aby weszła do Rady Ligi jako członek niestały na miejsce Czechosłowacji czy Szwecji. Było to zupełnie coś innego, aniżeli początkowo żądał p. Skrzyński i w czem sekundowali mu Briand i Chamberlain.

Tym sekundantom należy poświęcić pewne uwagi. Mówiono i nawet ogłoszono w pismach, że w Locarno zawarta została między Briandem i Chamberlainem a Skrzyńskim tajna umowa, wedle której Francja i Anglja zobowiązały się zapewnić Polsce stałe miejsce w Radzie Ligi. Jeżeli taka tajna umowa stanęła, to — wedle historycznego posiedzenia dra Weisskirchnera w parlamencie austrjackim — ma zostać tajną. Faktem jednak jest, że tylko Briand w zupełności spełnił przyjęty czy nieprzyjęty tą tajną umową obowiązek, podczas gdy Chamberlain okazał dużo dobrych chęci, ale miał skrępowane ręce przez żądanie opinji angielskiej, któremu dał wyraz premjer Baldwin w następującej instrukcji: „Niemcy muszą być za wszelką cenę w obecnej sesji przyjęte do Ligi i do Rady".

Załamał się Briand i nie wykonał instrukcji Chamberlain z powodu oporu Brazylji. Dużo to daje do myślenia, że państwo — bądźcobądź — egzotyczne mogło zepsuć grę dyplomatyczną takich wybrańców, jakich teraz widziała Genewa. Niech będzie tak narazie, gdyż długo jeszcze potrwa, zanim tajniki tej nieszczęśliwej sesji zostaną ujawnione. Nie o to jednak chodzi, ale o następstwa: jak się zachowają Niemcy, jaki los czeka rząd Luthra i Stresemanna, gdy z próżnemi rękami wrócą do Berlina?

Pozycja ich będzie bardzo ciężka. Wiadomo przecież, że większość w Reichstagu dla ratyfikacji Locarna była bardzo małą i wogóle doszła do skutku tylko dzięki uchyleniu się części opozycji od głosowania przeciw. Teraz, wracając z pustemi rękami, dają doskonały temat agitacyjny narodowcom którzy uważają Locarno za wyrzeczenie się Niemiec myśli o rewanżu, a teraz nie można im nawet przeciwstawić satysfakcji, że Niemcy zasiadają w wielkiej Radzie obok zwycięskich wielkich mocarstw!

Nie jest rzeczą opinji polskiej łamać sobie głowę nad losem Luthra i Stresemanna, dla nas ważniejsza jest rzeczą, jakie skutki mogą wyniknąć dla dzieła Locarna, które — acz z zastrzeżeniami — przyzwyczajano się uważać za fundament przyszłego pokoju w Europie. Obawy pod tym względem stara się usunąć Francja przez ogłoszenie w urzędowej ajencji Havasa następującego komunikatu:

Państwa, które podpisały układy locarneńskie, nie wyłączając Niemiec, ogłosiły **wspólne oświadczenie**, stwierdzające, iż ubolewają one z powodu niemożności osiągnięcia w obecnej chwili zamierzonego celu, potwierdzając swe mocne postanowienie **nadal wspólnie pracować, aby w całości utrzymać oraz dalej rozwijać dzieło pokoju zrealizowane w Locarno i pozostało w całości nienaruszone, oraz** dają wyraz przeświadczeniu, że we wrześniu Zgromadzenie Ligi narodów przezwycięży obecne trudności.

A więc i Niemcy obiecują, że z rozbicia genewskiego Locarno wyjdzie nienaruszone. To podpisali w imieniu Niemiec Luther i Stresemann, pytanie jednak, czy parlament Rzeszy zechce ten podpis honorować, czy nie weźmie w nim góry „instynkt germański", bardzo wrażliwy na wszelkie upokorzenia, a spotęgowane jeszcze uczuciem pobitego, który zawsze podejrzywa przeciwnika o chęć wyzyskania swojej silniejszej sytuacji!

Polska wychodzi z tej ośmiodniowej batalji z nienadszarpaną reputacją. Jako partnerka układów locarneńskich nie zrobiła ani jednego kroku, któryby można tłumaczyć jako chęć wyłamania się z pod idei tam ustalonej, albo nawet jako nieszczere popieranie tej idei. Polska, stawiając żądanie stałego miejsca w Radzie, postępowała w duchu Locarna, chcąc obecnością i pracą swą zamanifestować, że z Niemcami chce współpracować nad dziełem pokoju ogólnego i specjalnego między sobą, ale chce pracować jako równouprawniona, jako państwo nierównie poważniejsze w rzędzie państw ligowych, niż Hiszpanja i Brazylja, które postawiły takiesame żądanie.

Nie można pod pierwszem wrażeniem wtorkowych zajść genewskich wysnuwać daleko idących wniosków ani za ani przeciw, tj. czy Locarno pozostanie wewnętrznie nienaruszone, czy też pozostanie z niego tylko zewnętrzna powłoka. W każdym razie rozwiązanie nie odpowiada oczekiwaniom tych, którym pokój leży na sercu.

Co p. Zdziechowski rozpowiada po Polsce

Minister skarbu p. Zdziechowski objeżdża kraj, aby — jak to w języku urzędowym się nazywa — osobiście zapoznać się ze stosunkami miejscowemi. Był niedawno w Krakowie, przed kilku zaś dniami zaszczycił swą bytnością Poznań. P. minister w swoich podróżach nie ogranicza się do zwiedzania podwładnych mu urzędów, lecz styka się też ze sferami obywatelskiemi, wygłaszając wszędzie okolicznościowe przemówienia. Tak było w Krakowie, to powtórzyło się obecnie w Poznaniu.

Mową p. Zdziechowskiego w Krakowie nie zajmowaliśmy się, gdyż... tyle już mów ministerjalnych słyszeliśmy i czytaliśmy, sam p. Zdziechowski z trybuny sejmowej dał już niejednokrotnie upust swej wymowie, że powiedzieliśmy sobie: poco odgrzewać stare rzeczy, kiedy i tak pozostają one bez wpływu na tworzenie się wypadków. Minister swoje, a złoty swoje; minister mówi o oszczędności, a jego urzędy tworzą deficytowe budżety. Jednak musi się wyjść z rezerwy, gdy się czyta ostatnią mowę p. Zdziechowskiego, wygłoszoną 15 bm. w Izbie handlowej w Poznaniu. Krótko mówiąc, mowa była dostosowana do miejsca i do słuchaczy, nic też dziwnego, że wedle sprawozdania przegradzały ją „brawa i oklaski".

P. Zdziechowski w tymsamym dniu, w którym Rada Naczelna PPS wyraziła postanowienie, że klasa robotnicza będzie broniła ustawodawstwa społecznego przed zamachami z którejkolwiek strony, powiada swym słuchaczom w Poznaniu:

„Powinniśmy zastanowić się nad zmniejszeniem ciężarów z ubezpieczeń społecznych, nad gospodarką temi finansami i ograniczeniem wydatków".

Mamy tu powtórzenie lewjatanowych starych żądań, tym razem nie przez p. Wierzbickiego, ale przez ministra skarbu, który — w przeciwieństwie do pierwszego — jest funkcjonarjuszem publicznym, podczas gdy pierwszy jest płatny przez prywatnych kapitalistów. Co wedle melodji Lewjatana, przyjętej za swoją przez p. Zdziechowskiego, znaczy „zmniejszenie ciężarów z ubezpieczeń społecznych"? Znaczy bez ogródek zepsucie kas chorych, znaczy zepsucie ubezpieczenia od wypadków, znaczy ograniczenie czy nawet zniesienie urlopów, znaczy — specjalnie na terenie poznańskim — zepsucie ubezpieczenia na starość, które tam, jako dziedzictwo po rządach niemieckich, istnieje. Nic dziwnego, że te wywody spotkały się z uznaniem słuchaczy, gdyż wiadoma rzecz, że przemysłowcy w ogólności, a poznańscy w szczególności nienawidzą ustawodawstwa społecznego i teraz znaleźli dla swej nienawiści tak potężną pomoc w ministrze skarbu.

P. Zdziechowski mówił też o deficycie budżetowym w związku z oszczędnościami i o pożyczce zagranicznej. P. minister mówi, że w „poprawionym" na 1730 miljonów budżecie jest jeszcze deficyt 200 miljonów. Prosta rzecz, każdy powie, trzeba tę sumę zaoszczędzić, a PPS podała nawet środek, jak można to oszczędzić. P. minister ma jednak inne zapatrywanie: powiada, że już w oszczędnościach doszliśmy do granic, w których „wydatki są opancerzone ustawami", a więc chcąc zmniejszyć wydatki, należy zmienić ustawy. I cóż w tem złego czy dziwnego? My właśnie chcemy zmiany ustawy, np. wojskowej, skracającej czas służby, aby w ten prosty i — naszem zdaniem — nieszkodliwy dla państwa sposób uzyskać oszczędności stałe tak, aby nie potrzeba było szukać ich, jak to p. minister zrobił w kieszeniach funkcjonarjuszy państwowych.

Po tem zastrzeżeniu dodał p. minister, że „w najbliższych dniach wniesie na Radę ministrów szereg propozycyj i ustaw, mających na celu usunięcie deficytu". Czekamy z niecierpliwością na zrealizowanie tej zapowiedzi, boimy się jednak, że wobec całego nastawienia myślowego p. ministra propozycje jego daleko będą odbiegać od tego, co masy wyobrażają sobie jako jedyną drogę do uzyskania równowagi budżetowej. Jakże łatwo może załatwić np. p. minister kwestję bezrobocia, biorąc zasiłki dla bezrobotnych jako jeden z tych ciężarów, które trzeba zmniejszyć. Bo dlaczego zmniejszenie ma dotyczyć tylko prywatnych przedsiębiorców, a nie państwa?

Nie mogło być inaczej, ażeby minister skarbu nie mówił o walucie. Dla p. Zdziechowskiego problem ten ma tylko jedną — dobrą stronę, mianowicie „kurs obecny naszej waluty wytwarza poważne bardzo premje eksportowe". A więc, przemysłowcy mogą wywozić, bo złoty spadł o jakie 50% w stosunku do parytetu, ale co mają robić masy żyjące z zarobku, które nie są w stanie odbijać sobie strat wskutek spadku siły kupna złotego? Masy mogą cierpieć, gdyż — zdaniem p. ministra — trzeba zapobiec tylko dalszemu spadkowi waluty, bo to musiałoby oddziaływać na ceny. A dotychczasowego oddziaływania p. minister nie widzi? Chyba widzi, bo dolar już kosztuje

o 1 zł. więcej od postawionego przez p. Zdziechowskiego „parytetu gospodarczego", a mimo to niepokoi go tylko to, że (przy dalszym spadku waluty) „stracilibyśmy te korzyści, które mamy dzisiaj", tj. przemysłowcy straciliby premje eksportowe.

Czy nie możnaby na podstawie tego ministerjalnego stwierdzenia podkreślić głośno to, o czem dawno już po cichu mówią, że spadek złotego jest sztuczny, rozmyślnie wywołany właśnie dla uzyskania premij eksportowych? Robi się to teraz ostrożniej niż w grudniu zeszłego roku. Wtedy dolar „uciekł" spekulantom i zatrzymał się na 12 złotych, dziś proces tej ucieczki jest jakoby uregulowany, idzie powoli, po kilka punktów i dotąd trzymają go w granicach, które — jak mówi p. minister — zabezpieczają nam korzyści eksportowe nie przeciągając zbytnio struny cen.

Omawiając kwestję pożyczki zagranicznej, użył p. minister następującego zwrotu:

„Wszystkie pertraktacje zawsze dotychczas komplikują się zagadnieniem zaufania do naszej gospodarki wewnętrznej".

Nieraz już wskazaliśmy, że zagranica zna naszą sytuację wewnętrzną i do niej stosuje stopień swego zaufania do nas. A czy wygłaszanie podobnych mów zwiększy zaufanie zagranicy do nas? Czy wewnątrz państwa nie wywoła ona spirzeciwu wskutek swojej — zbytniej otwartości wobec klasy pracującej?

Sprawy prawnicze w komisji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

Jak wczoraj donieśliśmy, odbyło się pod przewodnictwem tow. posła dra Marka we wtorek posiedzenie sejmowej komisji prawniczej. Na posiedzeniu tem uchwalono w trzeciem czytaniu projekt **ustawy o warunkowem zawieszeniu kary w Małopolsce.** Referentem ustawy na plenum wybrano tow. posła Liebermana. Ustawa ta ma doniosłe znaczenie pod względem zasadniczym i oszczędnościowym. W ślad za ustawodawstwem innych państw wprowadza warunkowe zawieszenie kary i w ten sposób oddaje w ręce samego skazanego umorzenie kary, o ile w przeciągu oznaczonego przez sąd czasu nie dopuści się nowego czynu karygodnego. Nadto ustawa ta powoduje **znaczne obniżenie liczby więźniów**, co ma znaczenie oszczędnościowe.

Następnie tow. poseł **Pużak** referował projekt **ustawy o reorganizacji więziennictwa.** Referent podniósł zalety projektu, który zdąża do jednolitego załatwienia tej sprawy w całem państwie, ale wskazał również na braki projektu. Nie obejmuje on bowiem organizacji zakładów poprawczych, — zwłaszcza dla młodocianych i pozostawia je uregulowaniu przez osobną ustawę; nie załatwia sprawy więziennictwa wojskowego; nie reguluje kwestji pracy więźniów i odpowiedniego za nią wynagrodzenia; nie załatwia sprawy nauki czytania i pisania dla więźniów, a przedewszystkiem **wcale nie porusza sprawy więźniów politycznych**, którzy powinni być traktowani inaczej, niż zwykli więźniowie.

W dyskusji wskazał tow. poseł **Marek** na sprawozdanie komisji sejmowej do zbadania stanu więziennictwa w państwie polskiem, które znajdzie się na porządku obrad Sejmu, i wyraził pogląd, że zanim Sejm przeprowadzi ustawę o więziennictwie **powinien rząd wprowadzić wszystkie te zarządzenia, które to sprawozdanie o stanie więziennictwa rządowi zaleca.** Przedewszystkiem powinno być rychło opróżnione więzienie świętokrzyskie, w którem pobyt równa się wyrokowi śmierci na zasądzonych, albowiem w więzieniu tem rząd carski dłużej niż trzy lata nie trzymał skazańców, bo **po trzech latach pobytu w tem więzieniu umierali.** Rząd powinien dalej gotowy już **projekt komisji kodyfikacyjnej o sądach dla nieletnich** przedłożyć Sejmowi, a zarazem w dobrach i majątkach państwowych **stworzyć zakłady wychowawcze, przeznaczone dla małoletnich przestępców.**

Po przemówieniu dyrektora departamentu więziennictwa Głowackiego wybrano podkomisję dla załatwienia tego projektu.

Szef lotnictwa gen. Zagórski przed sądem

W ubiegły poniedziałek sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego, oskarżonego o znieważenie gen. brygady Zagórskiego z powodu dwóch artykułów p. t. „Denuncjacja jako system pracy gen. Zagórskiego" i „Rozwiązanie zagadki politycznej" zamieszczonych w „Głosie Prawdy".

Artykuły te, przytaczają cały szereg twierdzeń i dokumentów, mówiących bardzo na niekorzyść pana generała. Według tych dokumentów, gen. Zagórski oddał pod Sąd wojskowy austrjacki dwóch oficerów legjonowych, w czasie, gdy istniał już sąd legjonowy, dalej gen. Z. w liście do Beselera wymienił oficerów legjonowych, którzy w przebraniu żołnierskiem przedarli się do obozu w Szczypiornie, by siedzieć razem z żołnierzami i krzepić ich na duchu. Gen. Z. przestrzegał władze austrjackie przed przyznaniem Marszałkowi Piłsudskiemu orderów, gdyż ten „nie zasłużył" na nie przez brak lojalności względem władzy austrjackiej.

W artykule: „Denuncjacja" gen. Zagórski uczuł się obrażonym następującemi zwrotami:

„Czy może notoryczny denuncjant wobec władz okupacyjnych pełnić służbę w wojsku polskiem?" oraz „Czy można mówić o honorze munduru polskiego, jeśli go nosi gen. Zagórski?"

WYJAŚNIENIA RED. STPICZYŃSKIEGO

Artykuł o gen. Zagórskim napisałem ja sam, oświadcza oskarżony, ale w jednym z numerów poprzednich „Głosu Prawdy" umieściłem tłomaczenie oryginału pisma, wysłanego przez gen. Zagórskiego do gen. Beselera, denuncjującego i zawierającego imienny spis oficerów legjonowych, przeciwnych przysiędze niemieckiej, a ukrywających się wśród żołnierzy legjonowych w Szczypiornie, celem podtrzymania w nich oporu, skierowanego przeciw władzom wojskowym niemieckim.

Taka doskonała znajomość stosunków wewnętrznych w legjonach i władz zaborczych była dla nas zagadką do chwili, gdyśmy otrzymali — my starzy legjoniści — dokument, stwierdzający, iż gen. Zagórski osobiście denuncjował oficerów legjonowych wobec gen. Beselera.

Zeznania gen. Zagórskiego

Zostałem szefem sztabu legjonów w r. 1914, ponieważ byłem jedynym oficerem polskim, posiadającym ukończoną akademję sztabu jeneralnego. Kapitana Jasienieckiego oddałem pod sąd, ponieważ miałem meldunki żandarmerji legjonowej, że jest on szpiegiem; odbyło się to za aprobatą dowódcy legjonów gen. Trzaska - Durskiego.

Do wojska polskiego wstąpiłem powtórnie w r. 1923, a po ukazaniu się zarzutów red. Stpiczyńskiego władza moja wojskowa poleciła mi złożyć skargę do sądu.

W każdym oddziele austrjackim było K-Stelle (oddział wywiadowczy); ja byłem z urzędu jako szef sztabu kierownikiem oddziału wywiadowczego w Legjonach, lecz byłem obowiązany składać raporty dowódcy gen. Trzaska - Durskiemu.

C do pisma do gen. Besselera, którego oryginał niemiecki składa obrońca red. Stpiczyńskiego, Paschalski, gen. Zagórski uznaje, że na piśmie znajduje się jego podpis autentyczny, poczem oświadcza:

Na przysięgę legjonową (Wehrmacht'u) część oficerów się zgodziła, a część — oponowała. Dowództwo Legjonów uważało tę ostatnią grupę (wierną marszałkowi Piłsudskiemu) za szkodliwą dla interesów armji polskiej, tworzonej przez Beselera.

Wobec tego komenda Legjonów wezwała wszystkich legjonistów do złożenia przysięgi (Beselerowskiej), lecz dwie trzecie oficerów i żołnierzy nie chciało jej złożyć; tych wszystkich internowano w obozach koncentracyjnych w Benjaminowie, Szczypiornie i innych.

Adw. Paschalski: Czy oficerowie, których pan wskazuje w piśmie do Beselera, byli wysłani, czy sami dobrowolnie poszli do obozów koncentracyjnych, aby podtrzymywać ducha żołnierzy legjonowych?

Gen. Zagórski: Możliwe, że i tak było, ale ja wówczas byłem dowódcą 3-go pułku piechoty legjonowej, a szefem sztabu byłem tylko w zastępstwie przez parę dni i w tym momencie wysłałem to pismo: co się przedtem i potem działo, nie wiem.

Adw. Paschalski (podniesionym głosem): Czy pan zdawał sobie sprawę ze skutków doniesienia wysłanego do Beselera, dla wymienionych w nim oficerów?

Gen. Zagórski: To nie miało dla nas znaczenia, gdyż nam chodziło o uratowanie idei wojska polskiego.

Adw. Paschalski dorzuca: Dla Beselera.

Przewodniczący: Panie adwokacie, proszę bez wniosków, na to czas będzie w przemówieniu.

Zeznania świadków

Nastąpiły zeznania świadków: b. por. Legjonów Mroza, majora Merwina, pułk. Sławka, pułk. Wieniawy-Długoszowskiego, gen. Orlicz-Dreszera, pułk. dr. Kołłątaja, pułk. Skotnickiego i powtórnie pułk. Długoszowskiego — przeważnie nieprzychylnie dla oskarżyciela.

Świadek gen. Orlicz-Dreszer zeznał między innemi, iż o gen. Zagórskim mówiono w I Brygadzie jako o szpiegu austrjackim i że w 3 pułku piechoty legjonów, pozostającym pod dowództwem gen. Zagórskiego usiłowano zmusić żołnierzy do przysięgi przez stosowanie silnych represyj. Ci żołnierze z 3 p. p., którzy pomimo to nie złożyli przysięgi, wysłani zostali przez dowództwo pułku do obozu w Szczypiornie — w przeciwieństwie do wszystkich innych pułków — w jaknajgorszem umundurowaniu i bez butów. Było to dziełem gen. Zagórskiego.

Gen. Zagórski miał na rozprawie tylko dwóch świadków, którzy zeznawali na jego korzyść — pułk. Kleeberga i dra Wyrostka. Są to dwaj bliscy współpracownicy gen. Zagórskiego z komendy Legjonów, którzy wydali wczoraj o swoim b. szefie jaknajpochlebniejsze świadectwo.

Ostateczny rezultat procesu już znany naszym czytelnikom z wczorajszej zamiejscowej rubryki kronikarskiej: Redaktor Stpiczyński został uwolniony. Sąd zatem uznał, iż przeprowadził on dowód prawdy.

Teraz gen. Zagórski może oczekiwać konsekwencyj tego wyroku.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Trębacza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam z Elektrowni towarzyszów: **Cesarza, Radwańskiego, Mostowika** do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców. **Szczepan Szuliński.**

Na wezwanie tow. Walka składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam tow. Adama **Rosenstocka**, Stan. **Romanowskiego** ze Szczakowej, Jana **Dudziaka** z Trzebini, Rudolfa **Batora**, Miecz. **Mastka** i dyr. Sp. kol. **Multarzyńskiego** do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców.

Głowacki Wł. (Trzebinia).

Czyniąc zadość wezwaniu Związku Urzędników Kasy Chorych, składamy na Łańcuch prasowy „Naprzodu" kwotę 50 zł. (pięćdziesiąt zł.) wzywając **Związek Górników, Związek Piekarzy i Z. Z. Kolejarzy** do złożenia tej samej kwoty pieniężnej i wyznaczenia następnego związku.

Związek zaw. pracowników gastronomicznych.

Nie czekając na wezwanie składam 10 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".

Dr. Zygmunt Lachs.

Wezwany składam 5 zł. i wyznaczam następcę ob. dra **Bielatowicza**. **Prof. K. Ciołkosz (Tarnów).**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam dra Juljana **Kryplewskiego** i prof. **Adolfa Kargóla** do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców.

Dr. Bielatowicz (Tarnów).

Na wezwanie kol. Mr. Sochackiego składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam kol. **Stefana Urbańskiego** i **Romana Dąbrowskiego** do złożenia podobnych kwot i wyznaczenia następców.

Opczyński Izydor.

Na wezwanie tow. Tatary składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam D. **Horowitza** prezesa, **Józefa Jedynaka** członka zarządu Kasy chorych w Wieliczce, Dr. **Henryka Kinszeńskiego** lekarza w Łodzi, tow. **Durczaka** urzędnika Kasy chorych w Żywcu, tow. **Gabrjela Ogrockiego** i **Wiktora Zębola** z Frysztatu Śląsk Czeski, **Adolfa Węglarza** zarządcy lecznicy związkowej w Krakowie, Adama **Łomozika** kupca w Brodnicy, Pomorze, do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnych. **Józef Bubik.**

Wezwany przez Dra T. Ringelheima składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam ob. N. Telza do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następnego nazwiska.

Dr. M. Blassberg.

Wezwany przez kol. Romana Dąbrowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam apt. Mag. **Zelmera** w Podgórzu do złożenia podwójnej kwoty i wyznaczenia następców.

Leon Wurzel.

O los bezrobotnej inteligencji

Bezrobotni pracownicy umysłowi zgłaszają solidarny akces do PPS

Kraków, 18 marca.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się w sali Saskiej zebranie bezrobotnych **pracowników umysłowych**, mające na celu akcję na rzecz **pozbawionej pracy** inteligencji.

Komitet organizujący zebranie zwrócił się do **krakowskiej Rady Robotniczej PPS** z prośbą o wysłanie na dzisiejsze zgromadzenie reprezentanta organizacji politycznej PPS, a to w tym celu, by **ustalić wspólną linię działania** i uzyskać oparcie o rzesze zorganizowanych **robotników socjalistycznych**.

Należy fakt ten powitać **jaknajserdeczniej**, jest on bowiem dowodem **budzenia się świadomości klasowej**, wśród inteligencji pracującej zawodowo, idącej do tej pory na lep haseł stronnictw kapitalistycznych.

Zebranie zagaił kol. **Bibulski**, którego zgromadzeni wybrali przewodniczącym. Na asesorów powołano kol. Michnikównę, kol. Zbijewskiego i Dalkego.

Jako drugi mowca zabrał głos **kol. Zbijewski**, wskazując na **konieczność organizacji** bezrobotnych pracowników umysłowych, poczem w imieniu krakowskiej Rady Robotniczej PPS przemówił tow. Wiesław **Wohnout**.

Tow. Wohnout przedstawił konieczność oparcia wszelkiej akcji inteligencji pracującej **o walczące o tesame postulaty, szeregi robotnicze**. Bez tej wspólnoty i solidarności **nie może być mowy** o żadnych sukcesach.

Po przemówieniu tow. Wohnouta zgromadzeni w liczbie przeszło 80 osób bezrobotni pracownicy umysłowi **uchwalili jednomyślnie wstąpienie do Polskiej Partii Socjalistycznej** i oparcie wszystkich swoich wysiłków o **bratnie szeregi robotnicze**.

Następnie wybrano stały komitet, który będzie miał dyżury w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II p. telef. 23-14 codziennie od 10 rano do 1 w południe i od 4—8 wieczorem.

Następne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 10 rano w sali Saskiej, ul. św. Jana 6, którą p. Gruszczyński oddaje każdorazowo bezrobotnej inteligencji **bezpłatnie** i bez żadnych ograniczeń.

Zdaje się, że chwila przebudzenia się społecznego inteligencji pracującej nadeszła. Klasa robotnicza Krakowa **przyjmuje fakt ten z radością do wiadomości** i wyciągnięte do niej ręce bezrobotnych pracowników umysłowych — **przyjmuje**.

Z TEATRU

25 ROCZNICA „WESELA"

Że dwudziesta piąta rocznica „Wesela" odbędzie się w niepodległej Polsce, że 146 przedstawienie tej gryzącej satyry na scenie krakowskiej grane będzie dla pokolenia, dla którego jej tragiczne zagadnienie należeć będzie do zapomnianej przeszłości, tego nie przewidywał ani Wyspiański, ani nikt z nas, którzyśmy przed 25 laty dreszczem nieokreślonym przejęci natężali słuch na ten krzyk duszy, co był z naszego pokolenia... Tak to pamięć się zaciera... Jubileuszowe przedstawienie wznowiło wspomnienie. Wizja dawności wstała na chwilę przed nami jako rzecz prawdziwa, przypomniał się nastrój z przed ćwierci wieku, kiedy to była prawda żywa — owa szopka bolesna, tragiczna, beznadziejna... I serce wzruszone marą przeszłości tak bliskiej, a tak już dalekiej — zadrżało na myśl, czy to, co się wydaje tak dalekiem, nie jest w rzeczywistości może aż zanadto bliskiem...

Ten nastrój przemożnie owładnął duszami i nie pozwalał zwracać uwagi na niedociągnięcia i usterki przedstawienia jubileuszowego, na jego niestaranne przygotowanie i błędną w wielu wypadkach obsadę ról. Kto spodziewał się ujrzeć zrekonstruowaną z pietyzmem pierwszą inscenizację „Wesela", doznał zawodu; nietylko obraz sennego oczekiwania w trzecim akcie pozostawiono w formie skażonej przy wznowieniu za dyrekcji Solskiego, lecz popełniono jeszcze kilka nowych, a niczem nieuzasadnionych odstępstw od tradycji. — Z nowej części obsady sprostali zadaniu p. Niewiarowicz (Pan młody), p. Morska (Panna młoda), p. Koronkiewiczówna (Marysia), p. Chodecki (Dziad), p. Znicz (Nos), p. Turski (Ksiądz), p. Lincówna (Czepcowa), z dawnej zaś wyróżniał się p. Puchalski swą znakomitą kreacją Upiora (Szeli) oraz p. Kosmowska (Radczyni) i p. Zalewska (Gospodyni).

Szczelnie zapełniona widownia pozostawała pod silnym urokiem arcydzieła obchodzącego jubileusz.

E. H.

Przegląd społeczny

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

Zakres pracy społeczno - zawodowej Związku pracowników umysłowych wzrasta z dnia na dzień. Coraz głębiej zakorzenia się myśl klasowego uświadomienia i walki o wyzwolenie klasy pracującej. Tą myślą owiany Zarząd Związku przeprowadził szereg akcyj które przyniosły członkom, szczególnie bezrobotnym, skromną lecz skuteczną pomoc. Do takich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy **wejście w życie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych**, która to nowela dawno już uchwalona ujrzała wreszcie światło dzienne dzięki interwencji krakowskiej Rady robotniczej u tow. ministra Ziemięckiego. Niemniej owocną okazała się interwencja w sprawie **przyznania doraźnych zapomóg**, jakoteż kwestja **bezpłatnej pomocy lekarskiej** dla bezrobotnych pracowników umysłowych, jaką zaofiarowała gmina miasta Krakowa na prośbę Związku urzędników prywatnych. Związek ten, zwracający baczną uwagę na wszelkie przejawy życia społecznego i **solidaryzujący się ze wszystkiemi słusznemi poczynaniami klasy pracującej**, zaprotestował wespół z Centralną Komisją Związków Zawodowych przeciwko stosunkom panującym w Zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie i zażądał ustanowienia komisarza rządowego, któryby w instytucji tej przeprowadził sanację i porządek. Następnie w porozumieniu z Radą Zawodową przystąpił **do zorganizowania wyborów asesorów do sądu przemysłowego**, które to wybory podkreśliły znany fakt, że zarówno **robotnicy jak i pracownicy umysłowi darzą wyłącznem zaufaniem tylko listy socjalistyczne**, gdyż jak się okazało, **tylko ta lista została jedynie wysunięta**. Zaraz po wyborach przystąpił Związek urzędników prywatnych do **zorganizowania kursów asesorów dla** praktycznego zaznajomienia tychże z postępowaniem przed sądem przemysłowym. Związek zainicjował zebranie asesorów grupy VI i VII, które to zebranie wyłoniło sekcję asesorów powyższych grup z red. Leonem Feldmanem na czele. Zadaniem tej sekcji oprócz prowadzenia kursów jest wejść natychmiast w kontakt ze Związkiem asesorów i asesorami grup robotniczych, celem **ustalenia wspólnej i jednolitej linji działania** i zapoznania się pracowników umysłowych z potrzebami i życiem robotniczem.

Również w pracy wewnętrzno - organizacyjnej postępuje Związek urzędników prywatnych naprzód, a jeżeli specjalną opieką otacza Wydział opieki społecznej i samokształcenia klasowego, czyni to właśnie dla sprostania wielkim celom, które w swoim programie służenia **myśli odrodzenia klasy pracującej** jako dewizę postawił.

Wszystkie placówki muszą pracownicy umysłowi zwolna zdobywać, każdy najdrobniejszy nawet przejaw życia społecznego dla siebie wywalczać i dlatego Związek postanowił członkom swoim dać także możność **fizycznego wytchnienia** i fizycznej regeneracji. Rolę tę spełnia specjalnie wybrana komisja sportowa, na czele której stanęli wypróbowani działacze sportowi. Ponadto **praca kulturalno - oświatowa** wre w całej pełni. Odczyty, wieczory muzykalno wokalne, pogadanki czytelnia — oto dalsze etapy pracy, któremi Związek może się poszczycić a które znajdują uznanie członków, coraz liczniej zgłaszających się do Związku.

Z DOLI ROBOTNIKÓW SKÓRZANYCH W KRAKOWIE

Dnia 9 bm. odbyło się zgromadzenie robotników garbarsko - kuśnierskich z **Dąbia**, na którym przemawiał tow. **Matula**. Sytuacja jest napięta ponieważ od dnia 1 III. **są bez pracy**, gdyż dyrektor tejże garbarni p. Frost **nie ma żadnych dostaw**. Inspektor pracy p. Lipczyński był w tej sprawie w Warszawie **w ministerstwie kolei**, ażeby odebrane zamówienia **zwrócono**, ministerstwo kolei chciało dać na razie 1.000 kożuchów, ażeby nie powiększać masy bezrobotnych, lecz chwała Bogu jest już tydzień a **zamówienia jak nie było tak niema**, i robotnicy pozbawieni pracy są skazani na **śmierć głodową**. Natomiast na hulatyki całonocne p. Frostowi pieniędzy **wystarczy**, lecz na zaspokojenie robotników pieniędzy niema. To jest nieszczęściem **upadku fabryki i odebrania chleba 150 ludziom**.

Na zgromadzeniu wybrano **delegację**, która udała się do Województwa i po przedstawieniu całej sprawy i słusznych żądań robotników przez tow. **Matulę** p. radca **Skorbek** przyrzekł uczynić wszystko, ażeby zamówienie jak najprędzej nadeszło i należną zapłatę robotnicy otrzymali.

Zgromadzeni proszą towarzyszów posłów PPS ażeby tą sprawą zajęli się w Warszawie w ministerstwie **pracy oraz kolei**.

Zgromadzeni wyrażają tow. posłowi **Bobrowskiemu serdeczne podziękowanie** za ujęcie całej akcji w swoje ręce i opiekowanie się wyzyskiwanymi robotnikami oraz zaufanie **Związkowi Robotników Skórzanych i tow. Matuli**, którzy naszą sprawę w takiej groźnej chwili zdecydowali się ująć i dają codziennie nowe dowody swej pracy.

Z ORGANIZACJI DOZORCÓW DOMOWYCH

Zarząd okręgowy Związku zawodowego dozorców domowych i służby domowej w Krakwie odbył dnia 6 i 7 marca 1926 r. plenarne posiedzenie z udziałem przedstawicieli centrali warszawskiej, oraz zarządem byłej centrali krakowskiej oraz delegatami wszystkich oddziałów zachodniej Małopolski.

Najgłówniejszem zadaniem posiedzenia była **kwestja połączenia się z centralą w Warszawie**. Posiedzenie przyjęło z radością połączenie z centralą.

Po zdaniu sprawozdań oraz po udzieleniu absolutorium Zarządowi, wybrano zarząd okręgowy w skład którego wchodzą: Tow. **Czarnecki**, jako sekretarz okręgowy, członkowie: **Sadzik, Mużyn, Grochal, Stanek i Niznik**. Zebrani potępiają haniebną robotę **Związku Chrześcijańskiej Demokracji**.

Posiedzenie zakończyło się odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru okrzykami „niech żyje Partja PPS", „niech żyją Związki Klasowo Zawodowe"!

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 14 marca.

Chadeckie intrygi w Szczakowej. — O dochód z bufetu fabrycznego

Jak wszędzie tak i w Szczakowej na czoło zagadnień chwili, wybija się **sprawa bezrobocia** i pomocy dla głodujących mas robotników nie posiadających pracy.

W tym też celu podobno, zorganizował się z inicjatywy p. Starosty t. zw. komitet przyjścia z pomocą bezrobotnym. Niestety słuszna myśl została w mig wypaczona. Rej w komitecie wodzi niejaka p. Stubska, niestety owoców pracy nie widać.

Również dzięki intrygom chadeków nie doszło do skutku dobrowolne **opodatkowanie się** na rzecz bezrobotnych przez robotników posiadających pracę, bo niejaki p. Franciszek Pokorny, zarabiający miesięcznie po 350 zł. oświadczył że 25 groszy **miesięcznie nie jest w stanie dawać!**

Ogólnie przeważa przekonanie, że na walkę z bezrobociem powinny być użyte **dochody z kantyny fabrycznej**, oddanej w ręce chadeków. Dochody to wcale znaczne, płyną zaś do kieszeni panów, które **zobowiązały się rozbić robotnicze związki klasowe i partję socjalistyczna**.

Rezultaty tej chadeckiej intrygi **są nam znane**. Już dzisiaj robotnicy pracują za 50% **w niedzielę** a t. zw. angielskiej soboty **wcale niema!!**

Za takie **„zasługi"** musi zarząd fabryki wywdzięczać się swoim „działaczom", ale za wszystko **płacą robotnicy**. Nic więc dziwnego że coraz liczniejsze rzesze robotnicze odzyskują wiarę jedynie **w klasowe związki zawodowe i PPS**, widzą bowiem na własne oczy do czego prowadzi rozbijanie organizacji i pójście na lep demagogji chadeckiej, czy komunistycznej.

Jak przyszło do rozbicia w Genewie

Dramatyczne rozwiązanie kryzysu nastąpiło na posiedzeniu Rady Ligi we wtorek 16 bm. Delegat Brazylji Mello Franco ponowił żądanie o stałe miejsce w Radzie, oświadczając, że Brazylja nie wyrzeknie się miejsca w Radzie, a jeżeli go nie otrzyma, założy veto przeciw wejściu Niemiec do Rady. To oświadczenie padło jak bomba. Delegat Belgii tow. Vandervelde krzyknął: „To jest niesłychane, ażeby Brazylja znowu narażała pokój świata." Na to Mello Franco odpowiedział:

„Nie pozwolę się zakrzyczeć, ani nie pozwolę sobie robić żadnych uwag. Co do pokoju świata, to przedewszystkiem przedstawiciele państw europejskich dowiedli chyba, że zupełnie się nie znają na sprawie otrzymania pokoju."

Zajście załagodził Briand, który poprosił przedstawiciela Brazylji, ażeby go później odwiedził. Mello Franco odpowiedział, że uważa sobie za wielki zaszczyt odwiedzić premjera Francji, ale to nic nie pomoże. Zwrócono przedstawicielowi Brazylji uwagę, ażeby zażądał od swego rządu nowych instrukcyj, na to Mello Franco odparł: „Instrukcyj już dość otrzymałem, pozostają one niewzruszone." Wkońcu delegat hiszpański Quinones de Leon oświadczył, że o ile Brazylja otrzyma miejsce w Radzie, to i Hiszpanja obstaje przy swych żądaniach.

POŻEGNALNE POSIEDZENIE LIGI

Posiedzenie pełnego Zgromadzenia Ligi odbyło się we środę o 10'25 przedpołudniem pod przewodnictwem delegata portugalskiego da Costy. Delegaci wiedzieli już o decyzji odraczającej wejście Niemiec do Ligi na wrzesień.

Delegat Brazylji Mello Franco w przemówieniu wygłoszonem z wielkim patosem uzasadniał pretensje Brazylji do stałego miejsca w Radzie i stwierdził, że instrukcje jego są nieodwołalne i nienaruszalne. Dalej wywodził, że Brazylja nigdy nie miała zamiaru przeszkadzać wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów, ale musiała bronić się przeciwko temu, aby wstąpienie Niemiec do Ligi i utrzymanie traktatów w Locarno mogło być wyzyskane do nieprzemyślanej konstrukcji prawnej Ligi narodów. Rząd Brazylji stoi na stanowisku, że układ w Locarno jest wielkiem dziełem, że jednak jest podporządkowany Lidze narodów i że obecnie Liga musi być w taki sposób przekształcona, aby jej idea nie zaznała szkody. Mowca wyraził żal, że wskutek stanowiska Brazylji przystąpienie Niemiec do Ligi uległo zwłoce, ponieważ rozumie dobrze, jak niesłychany postęp idei Ligi oznaczałoby przystąpienie tego wielkiego mocarstwa, jednak stało się lepiej, że Niemcy wprawdzie później, ale bez żadnych przeszkód wstąpią do Ligi, kiedy problemy i trudności, które zostały wysunięte, będą rozwiązane w spokoju.

MOWA CHAMBERLAINA

O godzinie 10'50 wszedł Chamberlain na mownicę, aby uzasadnić wniosek o odroczeniu przyjęcia Niemiec do Ligi. Zdradzał on silne podniecenie, które rosło w miarę przemawiania. Chamberlain mówił: Prawdą jest, że obecnie zaistniały trudności między państwami, które podpisały układ w Locarno, ale muszę stwierdzić, że wszystkie te trudności zostały usunięte w duchu przyjaźni i pokoju. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby kwestja zabezpieczenia pokoju została decydująco załatwiona przez przystąpienie do Ligi wielkiego mocarstwa, jednak groźby użycia przemocy, które nie leżą w programie środków Ligi narodów, przerwały cały projekt. W imieniu Anglji i angielskiej delegacji składam życzenia delegacjom szwedzkiej i czechosłowackiej za ich bezinteresowne i szlachetne stanowisko. Długotrwałe okłaski na cześć obu delegacyj. Również co do stanowiska delegacji niemieckiej — nie mogę powiedzieć ani słowa krytyki. Zachowała się ona z godnością, roztropnie i taktownie i wykazała ducha pojednania narówni z innemi państwami. Dlatego spodziewam się, że przyszłość nie zada kłamu moim słowom, gdy stwierdzę, że wprawdzie w Genewie musieliśmy przerwać rozpoczętą pracę, jednak wielkie dzieło polityki pokojowej ani na jeden moment nie doznało przerwy i dalej w tymsamym kierunku i z tasamą świadomością celu będzie kontynuowane. (Oklaski). Musimy urzeczywistnić w najbliższym czasie dzieło pojednania, którego tu szukaliśmy, ale nie znaleźliśmy.

MOWA BRIANDA

Briand imieniem Francji przyłączył się do deklaracji delegata Anglji i podkreślił, że powiodło się dojść do porozumienia z Niemcami, a to dzięki ofiarności Szwecji i Czechosłowacji, którym mowca wyraża najgoretsze uznanie. Jednakże wysunęły się inne trudności, których na razie nie można było pokonać. Ale istnieje uzasadniona nadzieja, że i te trudności dadzą się pokonać do września.

SĄD PRASY PARYSKIEJ

Paryż, 16 marca (PAT). Prasa tutejsza żywo omawia przebieg wczorajszych wypadków w Genewie. „Figaro" zapytuje, czy Briand dobrze czyni biorąc na siebie wyłączną odpowiedzialność. „Avenir" sądzi, że odroczenie całej sprawy byłoby rozsądnem rozwiązaniem wobec stanowiska Niemiec, które same jedne odpowiedzialne są za negatywne załatwienie problemu. Stwierdzono, pisze dalej dziennik, że duch współpracy europejskiej wcale nie istnieje u Niemców. Według „Echo de Paris" trudno określić motywy postępowania Brazylji.

POWRÓT DELEGACJI NIEMIECKIEJ

Berlin, 17 marca (PAT). Pisma donoszą, że delegacja niemiecka zamierza opuścić Genewę dziś o godzinie 5 popoł. Z kół parlamentarnych „Berliner Tageblatt" podaje, że stronnictwa opozycyjne zamierzają dziś jeszcze rozpocząć na plenarnem posiedzeniu Reichstagu dyskusję nad sprawą wejścia Niemiec do Ligi narodów.

KTO WINIEN?

Londyn, 17 marca (PAT). Reuter donosi z Genewy, że według krążących tamże zdań przypisuje się winę zerwania rokowań genewskich po największej części Brazylji, a równocześnie także i małej entencie.

NADZIEJE BENESZA

Wiedeń, 17 marca (PAT). „N. W. Tagblatt" zamieszcza rozmowę swojego korespondenta w Genewie z Beneszem, który powiedział, że rokowania całego ub. tygodnia oznaczają przedewszystkiem przesilenie konstytucyjne Ligi narodów i dowodzą, jak się odzwierciadlają w Lidze narodów zagadnienia polityczne Europy. Nie jest trafnem, jakoby przesilenie wynikło tylko z powodu konfliktu Niemiec z resztą państw. Cały spór ma daleko szersze podstawy, a jego rozwiązanie i końcowa deklaracja nie przyznają ani jednej ani drugiej stronie racji. Do rozwiązania sporu potrzeba czasu i spokoju, mimo silnego przekonania, że wszystkie trudności dadzą się rozwiązać. Dowodem tego jest oświadczenie państw, które podpisały traktat locarneński. Stanowisko Czech było od początku niezmienione. Przewidywaliśmy szereg trudności i z góry przypuszczaliśmy, iż nastąpi rozwiązanie takie, jakie obecnie nastąpiło. Byliśmy też gotowi ponieść ofiary na rzecz pokoju i uratowania paktu locarneńskiego w porozumieniu z naszymi politycznymi sprzymierzeńcami małej ententy. W tym celu zaofiarowaliśmy rezygnację z miejsca w Radzie.

O międzynarodowe uregulowanie czasu pracy

Londyn, 17 marca. (PAT) Międzynarodowa konferencja dla uregulowania czasu pracy prowadziła od wczoraj dokładne badanie poszczególnych artykułów konwencji waszyngtońskiej. W ciągu narad dzisiejszych podniesiono kilka kwestyj drugorzędnego znaczenia, co do których prędko osiągnięto jednomyślność.

Z dnia

KRÓL

W dalszym ciągu ankiety na temat, czy Polsce potrzebny jest król, drukuje warszawski „Kurjer czerwony" liczne zabawne odpowiedzi.

I tak, znakomity artysta dramatyczny p. Józef Węgrzyn odpowiedział:

„Czy doprawdy już nikt nie ma większego zmartwienia?"

Jak wiadomo, w zeszłym roku za przykładem Paryża obierano i w Warszawie podczas karnawału „królową" z pośród najurodziwszych pracownic. Toteż niejaka panna H. Massalska, pracownica firmy Gutman, jak się zdaje — pracownica igły, odpowiada na ankietę „Kurjera czerwonego" z nieprzeciętnym żartem:

„Król jest potrzebny. Obraliśmy w zeszłym roku królową. Postaramy się dla niej o męża, a będzie król."

W tych ciężkich czasach monarchizm dostarcza narodowi wesołej rozrywki.

KRONIKA

Kraków, 17 marca.

Sędziowie przysięgli na II kadencję

W prezydjum sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na II kadencję, rozpoczynającą się dnia 19 kwietnia b. r. Wylosowani zostali, jako przysięgli główni: Albinowski M., inżynier; Armatys Tad., optyk; Bartel Wl., urzędnik banku; Bernal Józef, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp.; Borgenicht J., właściciel realn.; Bośniacki Tad., kier. Tow. akc.; Cegielski Winc., Zakład instalac.; Chylewski Wiktor, inżynier; Fedorski Z., przedsiębiorca budow.; Franzman Zygmunt, właśc. kina; Garzyński Zygmunt, fotograf; Jabłoński St., wł. realn.; Jaroszewski Bol., urzędnik Kasy chorych; Kiljan Karol, urzędnik Tow. roln.; Konderski Wacław, dyrektor banku; Kornreich Stan., urz. syndykatu roln.; dr. Kroo Jan, prywatny; Krówczyński St., aptekarz; Kurkiewicz Mieczysław, inżynier; Kwaśniewski Wład., kupiec; dr. Lanckoroński Zbigniew, właśc. realn.; Łojek Szczepan, skład mebli; Madeyski Karol, urz. Banku przem.; Małyszczycki St., inżynier; Masłowski Bol., aptekarz; Mączyński Fr., budowniczy; Nizio Wacław, Dom handl.; Poniński Adolf, dyr. syndykatu roln.; Potocki Apolinary, urz. PTH; Raczyński August, bankier; Regenstreif Zygm., inżynier; Skocki, urz. Ziem. Małop. Tow. Roln.; Skowronek Józef, urz. Ziem. Banku Kred.; Taszkowski Stan., urz. Banku Małop.; Tyszkiewicz Jan, właśc. ziemski. Przysięgli zastępcy: Barański Ant., kupiec; Bąk Leon, zegarmistrz; Bielecki Józef, kupiec; Jabłoński Tad., fotograf; Kalinowski Jan, kupiec; Karwat Karol, majster ciesielski; Kowalik Jan, majster krawiecki; Radwański Antoni, kapelusznik i Zaremba Aleksander, kupiec.

Losowaniu przewodniczył prezes Pelc przy udziale sso. dr. Hubaczka i sso. Świądrowskiego, prokuraturę reprezentował prok. Brason, a Izbę adwokacką dr. Bogdani.

—ooo—

KONSUL MEKSYKAŃSKI W PRADZE PRZYBYWA DO KRAKOWA. Konsul generalny i chargé d'affaires meksykański w Pradze p. Enrique Santibanez przyjeżdża w piątek dnia 19 bm. rano do Krakowa. Pan Santibanez zabawi w naszem mieście do niedzieli i odjedzie stąd popołudniu do Warszawy. W Krakowie zamieszka w hotelu Franciszkim.

TYDZIEŃ POLSKIEJ YMCA. — 75.000 ZŁOTYCH PO PRACY SZEŚCIODNIOWEJ. Jak zwykle zebrali się pracownicy i zwolennicy Polskiej YMCA, biorący czynny udział w wielkiej kweście, wczoraj, na śniadaniu sprawozdawczem w Starym Teatrze. Po raz pierwszy zjawili się reprezentanci drużyny literatów i artystów. Doniesiono ku zadowoleniu obecnych o utworzeniu nowej drużyny kelnerów, która od dziś zabiera się do żywej pracy. Poszczególne sprawozdania wykazały różne ilości darów i świadczeń na rzecz urządzenia gmachu, w kwocie 8.500 złotych, co daje wraz z uzbieraną kwotą poprzednio — blisko 75.000 złotych. W tem nie jest wliczony pierwszy dar miasta w kwocie 5.000 złotych. Przemówił do obecnych sędziwy członek Rady YMCA krakowskiej p. Tad. Żuk-Skarszewski, namawiając w swój sposób dowcipny do rzetelnej i trwałej pracy do ukończenia sprawy. Podkreślił słusznie, że zyski takiej akcji finansowej dla sprawy społecznej są nietylko materjalne, ale także w wysokim stopniu społeczne i obywatelskie. Same te wspólne śniadania, gdzie zbierają na godzinę obiadową ludzie młodsi i starsi, z różnych zawodów i grup społecznych, dlatego tylko, że łączy ich tylko jedna idea i jedna dobra wola, oto rzecz niezwykłej wagi dla miasta i społeczeństwa. Następnie odczytał dyr. Jacob cały szereg listów otrzymanych z różnych krajów Europy, wyrażających gorące życzenia wszystkim uczestnikom i zapewniających żywe zainteresowanie powodzeniem akcji. Wśród nich były listy od byłego dyrektora misji YMCA amerykańskiej z czasów powojennych p. A. S. Taylora, oraz od p. Stetsona, posła amerykańskiego w Warszawie. Listy powitano żywemi oklaskami, a zarząd postara się w odpowiedni sposób na nie odpowiedzieć. Na dzisiejszem śniadaniu ma przemawiać pp. rektor Estreicher i architekt Krzyżanowski, twórca domu YMCA w Krakowie.

OCHRONA PRZYRODY. Ze względu, że na krakowskich placach targowych sprzedaje się masowo kwiaty, krzewy i gałęzie drzew, zbierane, jak to niejednokrotnie stwierdzono urzędowanie w warunkach co do ich pochodzenia podejrzanych, nadto z uwagi, że handel ten naraża na wyniszczenie rzadszych gatunków flory i wyrządza pozatem niepowetowane szkody w gospodarstwie leśnem, magistrat w interesie ochrony przyrody wydał bezwzględny zakaz sprzedaży na placach targowych następujących gatunków kwiatów, krzewów, względnie gałązek drzewa: gałązek cisa, pączków sosnowych, oraz gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, gałązek wilczego łyka (Daphne Nezereum) i kosówki, złotogłowiu (Lilium Martagon) i szarotki (Leontopodium alpinum) oraz na przeciąg 3 lat śnieżyczki (Galanthus nivalis). Pozatem sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew jest dozwolona z zastrzeżeniem, że mają być cięte a nie łamane, oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą obowiązane są wykazać się na żądanie organów policji targowej świadectwem pochodzenia gałązek, wystawionem każdorazowo przez właściciela względnie zarządcę lasu, względnie ogrodu, a potwierdzonem przez naczelnika gminy pochodzenia gałązek. Nie stosujący się do tego będą karani.

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE. Energja, z jaką amatorski zespół sceniczny „Lutni robotniczej" rozpoczął swoją pracę w jesieni ub. r. nie tylko nie maleje, ale z miesiącem każdym przybiera na sile. Nie zadowoliły naszych towarzyszów amatorów sukcesy, jakie odnieśli, wystawiając parę popularnych komedjek — zabrali się więc do naprawdę wielkiego, jak na skromne warunki sceny amatorskiej, dzieła. Jak wieść niesie, ujrzymy niebawem w Domu Robotniczym operę komiczną Kamińskiego **„Skalmierzanki"**, potem przyjdzie kolej na Moljerowskiego **„Świętoszka"**.

Ale to są dopiero zapowiedzi.

Onegdaj, w niedzielę, ubawiła się tłumnie wypełniająca salę Domu Robotniczego publiczność, znakomicie odegraną czteroaktową komedją p. t. „Zagłoba swatem".

Cały zespół, a zwłaszcza tow. **Płachno**, w roli tytułowej, pani **Strumiłło**, art. dram. i reżyser sceny robotniczej w roli pani Makowieckiej, wreszcie Krzyś i Basia w wykonaniu tow. **Sikorzanki** i **Kucharskiej**, zasłużyli sobie na serdeczne oklaski i wdzięczność widzów.

Pozatem tow. **Cieślik** jako Ketling, tow. **Janczyński** jako Wołodyjowski tow. **Patyna** jako Nowowiejski, wreszcie tow. **Marosik** jako zabawny Wojtaszek, uczynili wszystko, aby powierzone sobie role opracować pamięciowo i aktorsko z taką starannością, na jaką są się w stanie zdobyć jedynie ludzie pracujący bezinteresownie i ideowo. (w. w.)

ODCZYT PROF. ESTREICHERA. W niedzielę 21 marca o godzinie 4 popołudniu w sali Kopernika Coll. Nov Uniwersytetu Jag. wygłosi p. prof. Stanisław Estreicher odczyt pt. „Idea pokoju światowego (od utopji do urzeczywistnienia)". Odczyt urządza Akademicki Związek Pacyfistów. Wstęp 50 gr., akad. 30 gr., członkowie Związku mają wstęp wolny.

ODCZYT PROF. BUJWIDA na temat „Warunki odżywiania się w dzisiejszych czasach bezrobocia" odbędzie się 19 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku zawodowego urzędników prywatnych, Sławkowska 6. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

ODCZYT P. SMOSARSKIEJ. Dziś w czwartek o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Klubu społecznego odczyt p. t. „O filmie i o sobie", który wygłosi art. filmowa i dram. p. Jadwiga Smosarska.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE urządza w dniach 19 i 20 marca w piwnicy gotyckiej pod księgarnią Gebethnera i Wolfa Aukcję zbioru sztychów i rycin — obcych i polskich Chodowiecki, Eisen, Płoński, Wyczółkowski i inni. Cena wywołania każdej ryciny: 1 złoty. Początek aukcji o godzinie 6 popołudniu. Wstęp wolny.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W FABRYCE WATY. Organa krak. Eksp. śledczej aresztowały Stanisława Mączyńskiego, lat 26 z Balic i Franciszka Kaszubę, lat 28 z Rząski, którzy w nocy z 6 na 7 bm. skradli ze zamkniętego biura fabryki waty Stanisława Abrahamowicza przy ul. Juljusza Lea maszynę do pisania i pasy popędowe. Skradzioną maszynę odebrano i zwrócono poszkodowanemu zaś Mączyńskiego i Kaszubę odstawiono do aresztów sądowych.

OKRADZIONY KIOSK. Helena Pornowa, właśc. kiosku przy ul. Lubicz L 18 doniosła do policji, że dnia 16 bm. o godz. 17 skradziono jej z kiosku książkę ze znaczkami pocztowemi i stemplami wartości 200 zł.

Wielka afera z kradzieżami listów pieniężnych

Dalsze aresztowania w tej sprawie

Jak już donosiliśmy, organa śledcze tut. EUS aresztowały Mieczysława Borka, urzędnika pocztowego, który od kilku miesięcy **dopuszczał się systematycznych kradzieży listów krajowych i zagranicznych w urzędzie pocztowym Nr. 2 w Krakowie i w urzędzie pocztowym w Brzesku,** gdzie był na kilka tygodni delegowany. Ponadto Borek w porozumieniu z woźnym firmy „Buk" Stanisławem Kwaterem odbierał od niego całą korespondencję wspomnianej firmy z naklejonemi używanemi znaczkami pocztowemi i po przybiciu pieczęci pocztowej, listy te ekspedjował, narażając w ten sposób skarb państwa na straty, zaś uzyskaną gotówką, którą miały być opłacane listy dzielili się. **Borek w chwili aresztowania usiłował zniszczyć i odrzucić kompromitujące go dokumenty.** W czasie rewizji mieszkania i osoby Borka, znaleziono 41 dolarów amer. i pewną ilość gotówki krajowej i zagranicznej, zaś w mieszkaniu **większą ilość różnych listów,** które zabrał z poczty.

W związku z powyższą sprawą **aresztowano Tadeusza Cieślickiego, urzędnika kontroli skarbowej, Stanisława Porębskiego, b. urzędnika bankowego i Zygmunta Łobodzińskiego, urzędnika pocztowego przy urzędzie celnym,** którzy przynoszone przez Borka listy wspólnie z nim otwierali i zabierali z nich znalezioną gotówkę, którą wydawali na różne zabawy. Jak dotychczas stwierdzono, na podstawie ich rozrzutności, to **wymienieni wykradali z listów gotówkę w różnych walutach ponad 4.000 zł.** Aresztowanych odstawiono do aresztów sądowych w Krakowie, a dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzą tut. organa śledcze.

—ooo—

SPRAWA OBRONY DR. JANA BADERA. Jak słychać, ma wpłynąć protest przeciw temu, by wykonywał prawo obrony ojciec dr. Jana Badera, oskarżonego o zabójstwo bl. p. Marguliesa adw. dr. Leopold Bader. Kompetentne czynniki muszą zająć się rozstrzygnięciem tego protestu. Nadto okazało się, że drugi obrońca dr. Jana Badera prof. dr. Reinhold jest bliskim krewnym ofiary zabójstwa bl. p. Marguliesa, przeto czynione są kroki, aby sfery wrażliwe na tego rodzaju sytuacje zapobiegły temu, aby obok dr. Leopolda Badera występował na sali sądowej jako drugi obrońca bliski krewny zabitego.

POŻAR. Dnia 16 bm. późnym wieczorem wybuchł pożar w sklepie z przyborami norymberskiemi przy ul. Starowiślnej l. 25, własność Erkulika. Ogień powstał od rozpalonego pieca, od którego zajęły się papiery. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

DZIURA I KANIA POD KLUCZEM. Aresztowano i odstawiono do krakowskiego sądu Jancentego Dziurę, lat 25, rodem z Wolicy i Józefa Kanię, lat 29, rodem z Wolicy, którzy dopuścili się szeregu kradzieży mieszkaniowych w Woli Batorskiej, między innemi na szkodę Kazimierza Bistrzyj z Woli Batorskiej, któremu skradli garderobę znacznej wartości. Rzeczy skradzione w całości odebrano.

ARESZTOWANIE OSTATNIEGO SPRAWCY NAPADU W WYCIĄŻACH. Wyśledzono i aresztowano po dłuższych poszukiwaniach, Józefa Nowaka z Wyciąż, jako czwartego sprawcę zbrojnego napadu rabunkowego, dokonanego w dniu 30 stycznia br. na mieniu Marcina i Marji Walczaków w Bieńczycach pow. Kraków. Nowaka odstawiono stąd do sądu okr. karn. w Krakowie w ślad za odstawionymi tam swego czasu jego wspólnikami Stanisławem Chudziakiem, Janem Łodygą i Janem Prykiem z Wyciąż. Nowak przyznał się do napadu rabunkowego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro powtórzenie „Wesela". Obsada premjerowa. W następnych przedstawieniach dyrekcja obsadzać będzie część ról innemi siłami, co w każdym wypadku zapowiedziane będzie w komunikacie. W sobotę wchodzi na afisz najbardziej obok „Fotela 47" sukcesowa komedja Ludwika Verneuill'a „Cetno - licho" („Pile ou face"), w której p. Smosarska ukaże się poraz pierwszy u nas w roli komedjowej. Obsadę komedji tworzą ponadto pp.: Koronkiewiczówna i Romowiczowa, Jednowski (jednocześnie reżyser sztuki), Dobiesław, Kijowski, Rodziewicz, Rozmarynowski, Szymborski, Znicz. Sztuka otrzyma częściowo nową wystawę. W niedzielę popołudniu powtórzenie „Pana posła" z jubilatem p. Miarczyńskim w głównej roli.

OPERETKA NOWOŚCI. Repertuar bieżącego tygodnia wypełnia w dalszym ciągu rewja Wł. Leedigera „Puśćmy się" — efektowne sceny zdobywają ogólne powodzenie dzięki bogatej i pomysłowej wystawie. Żywą atrakcją rewji jest satyryczny przegląd oryginalnych modeli najnowszej mody w wykonaniu całego baletu. Rewja grana będzie przez dłuższy czas.

JOSMA SELIM W STARYM TEATRZE. Słynna pieśniarka, Josma Selim, niezrównana odtwórczyni lekkiej Muzy, wystąpi w Krakowie wraz z głośnym kompozytorem operetkowym Dr. R. Benatzkym. W programie wesołe perełki, złożone z piosenek nastrojowych, ludowych i frywolnych, które są popularne przez Josmę Selim w centrach muzycznych, jak Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn etc. Wieczór ten który odbędzie się w Starym Teatrze w sobotę, 20 bm., powtórzony będzie w Bagateli w niedzielę 21 bm. Bilety na 20 bm. do Starego Teatru są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

IV AUDYCJA MUZYCZNA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 11 w sali teatralnej przy ul. Rajskiej. Prelekcja na temat: rozwój polskiej pieśni kościelnej wygłosi dyr. Bol. Wallek - Walewski. Pieśni odśpiewa chór „Echo". Ceny miejsc: 1 zł. 80 gr., 50 gr., 30 gr. Bilety wcześniej do nabycia w I szkole im. św. Wojciecha ul. Krowoderska 14 w dnie powszednie od 10—11 w dzień aukcji w Teatrze.

ODŁOŻENIE KONCERTU BERTY KIURINY. Zapowiedziany na czwartek 18 bm. koncert został odłożony z powodu nagłej niedyspozycji artystki, podobnie jak koncerty bukaresztańskie. Zakupione bilety zachowują ważność.

—ooo—

Z Polski

AKADEMJA KU CZCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 11 w poł. w Warszawie w sali Splendit, Galerja Luxemburga, pod honorowym przewodnictwem tow. Bolesława Limanowskiego odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Józefa Piłsudskiego.

Przemówienia wygłoszą: tow. **Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski, Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotański.**

W części artystycznej wezmą udział artystki i artyści Opery i Dramatu warszawskiego, orkiestra chór.

KOMITET BUDOWY INSTYTUTU RADOWEGO DLA WALKI Z RAKIEM IM. MARJI SKŁODOWSKIEJ-CURIE wzywa całe społeczeństwo polskie do nabywania marek z wizerunkiem uczonej do nalepiania na korespondencję prywatną, handlową, rachunki, frachty itd. Każdy za 10 groszy może przyczynić się do powstania tej naukowo-humanitarnej placówki, jako najtrwalszego pomnika, zaiste godnego Marji Skłodowskiej-Curie. Marki są do nabycia w biurze Komitetu daru narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie, Warszawa, Nowy-Świat 21 od 4 do 6. Komitet na żądanie wysyła marki na prowincję w dowolnych odcinkach.

POGŁOSKI O NADUŻYCIACH W ŁODZI. Wiadomości podane w prasie łódzkiej i warszawskiej o nadużyciach w łódzkim funduszu dla bezrobotnych, polegających na tem, że kilka tysięcy okolicznych włościan na zasadzie fikcyjnych zaświadczeń pobierało zapomogi dla bezrobotnych, są nieprawdziwe. Komisja, która przeprowadziła w funduszu bezrobocia badania, na ślad takich nadużyć nie natrafiła. W sprawie tej województwo łódzkie wysłało do pism wyjaśniający komunikat.

ZAMACH MORDERCZY W SĄDZIE. Onegdaj na korytarzu sądu powiatowego w Podwołoczyskach rozegrał się krwawy dramat. Kapitan w rezerwie Sielecki, kierownik firmy handlowej, strzelił trzykrotnie z rewolweru do agenta defenzywy Szenkla. Sieleckiego aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Tarnopolu, ciężko rannego zaś Szenkla odwieziono do szpitala we Lwowie.

KRADZIEŻ W URZĘDZIE SKARBOWYM. Urzędnik inspektoratu skarbowego w Zbarażu, Czech, Hawranek, od roku mający obywatelstwo polskie, a od kilku lat będący urzędnikiem polskim, stale okradał kasę skarbową, szkontrum bowiem wykazało brak 30.000 zł. Na doniesienie policji prokurator polecił go aresztować i odstawić do aresztów sądu okręgowego w Tarnopolu. Zachodzi pytanie, jak mógł podrzędny urzędnik od kilku lat popełniać nadużycia bez zwrócenia uwagi swego naczelnika, jednego z filarów endeckich Tyca?

ECHA POGRZEBU ŻOŁNIERZA NIEZNANEGO

Minister spraw wojskowych ogłasza następujący rozkaz: „Należy przestrzegać, aby na wszystkich uroczystościach o charakterze ogólno - państwowym i wojskowym były reprezentowane wojskowe władze duchowne **wszystkich wyznań**, mających w wojsku swoje urzędy duszpasterskie. W tym celu należy zapraszać kapelanów wszystkich wyznań, jako przedstawicieli wojskowo - duchownych władz centralnych, względnie okręgowych, zależnie od charakteru uroczystości i wyznaczać im odpowiednie ich stanowisku miejsca, mając to na uwadze, że bez względu na posiadany stopień wojskowy są oni reprezentantami swego wyznania w wojsku".

Rozkaz ten jest echem bezceremonjalności, z jaką przy pogrzebie nieznanego żołnierza pominięto duchownych wszystkich wyznań prócz rzymsko katolickiego. Bezceremonjalność ta wywołała wielkie oburzenie zwłaszcza wśród ewangelików polskich, gdyż skądże pewność, że żołnierz nieznany był akurat wyznania rzymsko - katolickiego? Przecież na froncie walczyli i ginęli żołnierze polscy wszystkich wyznań. Pomimo to na grobie żołnierza nieznanego w Warszawie ma być umieszczony krzyż, skutkiem czego żydzi postanowili stworzyć osobny grób czy pomnik nieznanego żołnierza - **żydowskiego**. Nadrabin wojskowy, pułk. dr. Mieses powziął plan wybudowania pomnika ku czci poległych żołnierzy Żydów w armji polskiej. Kancelarja rabinacka już wszczęła akcję i w najbliższych dniach ma się utworzyć w tym celu komitet. Koszta pomnika mają wynieść do 25 tysięcy złotych. Pułkownik (to także jedna z polskich osobliwości — tytuły wojskowe dla księży i rabinów!) dr. Mieses zwrócił się do prof. Henryka Glincensteina, wybitnego artysty rzeźbiarza, przebywającego obecnie w Warszawie, aby wykonał model pomnika. Prof. Glincenstein, który jest wykonawcą modelu pomnika żołnierzy żydowskich, jaki stanie w Londynie, zgodził się na prośbę dra Miesesa. Wedle projektu prof. Glincensteina, ma ten pomnik być wielkiem dziełem sztuki i jednym z najpiękniejszych w Warszawie — tak twierdzi prasa syonistyczna.

Sprawa cała nie posiada większej wagi, a jednak jest bardzo charakterystyczna dla szowinistycznego rozdrażnienia sfer prawicowych w Polsce. A kto zaręczy, że żołnierz nieznany wogóle był Polakiem?

—ooo—

Z zagranicy

WITYK KOMUNISTĄ. Centralny komitet komunistycznej Partji Ukrainy przyjął na członka partji Semena Wityka. Wityk był posłem do parlamentu austrjackiego i znanym działaczem robotniczym wśród Ukraińców w b. Galicji. Ostatnio przebywał na emigracji, skąd przybył do Charkowa.

66 SOWIETÓW POLSKICH NA UKRAINIE. Po zniesieniu guberni. Ukraina radziecka podzielona jest teraz na 41 okręgów, 630 rejonów i 10.535 miejskich sowietów czyli silrad. Mniejszości narodowe mają na Ukrainie 397 silrad, z tego 130 jest niemieckich, 90 rosyjskich, **66 polskich**, 33 żydowskich, 28 bułgarskich, 27 greckich, 13 czeskich, 9 mołdawskich i 1 białoruska.

ODGŁOSY AFERY WIEDEŃSKIEJ „ABEND". Zarząd austrjackiej partji socjalistycznej odrzucił propozycję Karola Colberta, wydawcy „Abendu", by partja objęła kontrolę (a tem samem naturalnie pewną odpowiedzialność) nad „Abendem", — przyczem „Abend" miał nadal zostać własnością prywatną zespołu prac. „Abend". Gazetami partyjnemi mogą być tylko gazety należące do partji, których personal obsadza partja. Również w sprawie wdrożenia sądu honorowego w aferze Weissa zarząd partji socjalistycznej niema nic do powiedzenia, gdyż Weiss nie był członkiem partji.

WĘGIERSCY FAŁSZERZE. „Neues Wiener Journal" donosi z Budapesztu, że poszukiwany w sprawie fałszerstwa banknotów czeskich prof. Meszares opuścił Turcję, gdzie dłuższy czas przebywał i wyjechał do Rosji sowieckiej.

WYLEW NIEMNA. Do pism gdańskich donoszą, że wylew Niemna pod Kownem przybrał katastrofalne rozmiary. Dworzec kowieński znajduje się pod wodą. Z powodu podmycia niektórych torów ruch na dworcu towarowym został wstrzymany. Trzy mosty pod Kownem uległy zniszczeniu, zginęło 18 osób. Ludność ogarnęła panika.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Według doniesień z Konstantynopola odczuto w okolicy Denizly (Anatolja) gwałtowne trzęsienie ziemi, z powodu którego 190 domów zostało zniszczonych, 7 osób zabitych, zaś wiele rannych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Kraków, 18 marca.

Pierwszą część wczorajszej rozprawy zajęło

PRZESŁUCHANIE MARJI WODICZKÓWNY

urzędniczki Izby. Zeznaje ona, że nia miała nic wspólnego z działem rachuby prowadzonym przez Bilińskiego, a dział ten objęła dopiero potem na zlecenie nowego kierownika Izby p. Sywestrowicza. Świadek podaje, że jeden raz w drugiej połowie 1924 r. **podczas pobytu komisji z Najwyższej Izby Kontroli z p. Rugiewiczem na czele, osk. Biliński wręczył jej kopertę z kilkuset złotymi prosząc, by pieniądze te zatrzymała przy sobie.** Świadek przechował na nalegania Bilińskiego, który był wtedy bardzo zdenerwowany, kopertę a w chwilę potem kiedy p. Rugiewicz w obecności prezesa Łasińskiego pytał ją o pieniądze powiedziała, że ma w przechowaniu kopertę z kilkuset złotymi. P. Rugiewicz przeliczył pieniądze i powiedział, że wszystko jest w porządku, a ona potem zwróciła koperty Bilińskiemu.

Na pytanie zastępcy obrońcy Bilińskiego świadek odpowiada, że nie może podać przyczyny zdenerwowania Bilińskiego, które mogło być spowodowane przyjazdem komisji. Dalej świadek podaje, że urzędnik **Ciechanowski, wychodząc z biura prezesa, żalił się wobec niej, iż prezes polecił mu pobrać jako remuneracje**

RACHUNEK NA NIEODBYTE KOSZTA PODRÓŻY

Po wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego świadek słyszał, że w podobny sposób otrzymał remunerację także urzędnik Szreter.

ŚWIADEK POZNAJE FAŁSZYWE PODPISY NA FAŁSZYWYCH RACHUNKACH

Świadek nie przypomina sobie szczegółu podanego prze nią w śledztwie, jakoby widziała, że Biliński posłał do magistratu woźnego po zaświadczenia na furmanki. **Okazany świadkowi podpis Jana Dudy poznaje jako pismo prezesa Łasińskiego. Również podpis „zapłacono Wanderer" na jednym z rachunków tego kupca jest zupełnie podobny do pisma prezesa, a zwłaszcza słowo „zapłacono".** O jakichkolwiek nadużyciach nie słyszała nic przed wszczęciem dochodzeń dyscyplinarnych. W stosunku wzajemnym Bilińskiego i Łasińskiego nie zauważyła nic niewłaściwego. **Biliński jako były wojskowy, często stawał na baczność przed Łasińskim, mówiąc**

„ROZKAZ PANIE PREZESIE".

zaś Łasiński zaraz w pierwszych dniach po wstąpieniu Bilińskiego do Izby przedstawiał go urzędnikom jako

„NASZEGO MINISTRA SKARBU"

co świadek uważał za pewną oznakę poufałości.

Łasiński bywał u Bilińskiego, względnie w swem biurze odbywał z nim konferencje, przy drzwiach zamkniętych.

Wotant sso. Kraus: Jak to pani rozumie, że Łasiński zajmował się sprawami rachunkowemi?

Św. Wodziczkówna: Owszem, pan prezes musiał się tem zajmować i przy różnych wydatkach sam zwracał się do Bilińskiego który **bez prezesa nie mógł żadnej decyzji powziąć.**

Przew.: Czy Biliński przyszedł kiedy do pani o przybicie pieczątki?

Św.: Przychodził podobnie jak inni urzędnicy, jednak ja pieczęcie dawałam zawsze, kiedy już prezes był podpisany. Raz albo dwa razy p. Łasiński wziął odemnie pieczątkę do swego biura.

Osk. Łasiński: Ja brałem od pani pieczątkę?

Św.: Tak jest. Raz z pewnością, a drugi raz także zdaje się.

Na dalsze pytania odpowiada świadek, że nic nie wie bliższego o życiu prywatnem oskarżonych. O nadużyciach dowiedziała się po wszczęciu dochodzeń dyscyplinarnych. Najpierw na polecenie Łasińskiego napisała dekret zwalniający Bilińskiego bez prawa do emerytury, a prezes na jej zapytania tłómaczył to zwolnienie tem, że Biliński sam żądał zwolnienia, bo

WIĘCEJ ZARABIA NA HANDLU NIEROGACIZNĄ.

W parę dni potem Łasiński wezwał ją w niedzielę do biura i polecił napisać drugie zwolnienie dla Bilińskiego **z prawem do emerytury**, mówiąc, że niema jego rezygnacji i nie chce go krzywdzić. Wszystkim urzędnikom było bardzo przykro po wykryciu nadużyć.

Świadek Grieffel zeznaje, że spotkał się raz na ulicy z Bilińskim i poszli razem do restauracji. Biliński prosił go, ażeby mu się wystarał o 100 kg. cukru, który jest mu potrzebny na

PREZENT ZA POSADĘ DLA PREZESA.

Za jaką posadę i dla jakiego prezesa, świadek nie pamięta, czy mu Biliński to wyjaśnił. Świadek wystarał się mu o cukier. W toku dalszych zeznań świadka tego okazuje się, że Biliński w roku 1924 i 1925 zaciągał u niego pożyczki po 20, 40, 50 i 100 zł. Griffel bywał często w Izbie u Bilińskiego, prawie co drugi i co trzeci dzień w roku 1925 po odbiór swych pożyczek i z różnemi interesami. **Griffel starał się u Bilińskiego o protekcję w sprawie dostawy zboża do jednego z urzędów w Katowicach.** Raz na giełdzie zbożowej spotkał świadek Bilińskiego, który pędem przybiegł do niego bez zarzutki i powiedział mu:

„NIESZCZĘŚCIE — JEST SZKONTRUM".

Ja mam trochę oliwy w głowie powiada świadek, wyjąłem więc 800 zł. i pożyczyłem Bilińskiemu, który mi mówił, że

„POTRZEBUJE PIENIĘDZY NA STAREGO".

Wogóle **przy każdej pożyczce Biliński używał tego zwrotu powiadając, że potrzebuje pieniędzy dla starego.**

W JAKI SPOSÓB PRZYJĘTO BILIŃSKIEGO DO IZBY KONTROLI PAŃSTWA

Kpt. Boziewicz składa przysięgę i zeznaje, że jako oficer linjowy służył za austrjackich czasów w 100 pułku piechoty, w którym służył również jako feldwebel rachunkowy Biliński.

Przewodniczący Pelc: Dlaczego p. Biliński wystąpił ze służby?

Świadek: Jak zaobserwowałem, Biliński był bardzo ambitny i chodziło mu, aby przy przemianowaniu urzędników wojskowych nie został przeniesiony do niższego stopnia, dlatego zdaje się wystąpił z wojska. Będąc bez posady, Biliński zwrócił się do swojego przełożonego pułk. Bobrzyńskiego o wyjednanie mu jakiejś posady.

P. Bobrzyński zwrócił się do kapitana Boziewicza i prosił go, by się wystarał dla Bilińskiego o posadę w okręgowej Izbie kontroli, gdyż żona kpt. Boziewicza jest krewną prezesa Łasińskiego. W jakiś czas potem wezwał do siebie Łasiński kapitana Boziewicza, a gdy tenże przybył do niego, oświadczył mu: „Twój protegowany Biliński ukradł mi z kasy 5.000 złotych i uciekł za granicę. Tyś go protegował, **masz mi do jutra dać 2.000 zł., bo**

INACZEJ W ŁEB SOBIE STRZELĘ.

Na drugi dzień rano o godzinie 6 Łasiński przybył do domu kpt. Boziewicza po pieniądze, czem oburzony kpt. Boziewicz powiedział mu: „Jakiem prawem mam płacić pieniądze za twojego urzędnika, powinieneś oddać sprawę prokuraturze." Łasiński oświadczył mu jednak, **że nie chce Bilińskiemu ani jego rodzinie łamać życia.**

Po przesłuchaniu kpt. Boziewicza przewodniczący rozpatruje z oskarżonym Łasińskim daty jego wyjazdów i zestawia z datami urzędowania Łasińskiego w Krakowie.

Na tem rozprawę odroczono o godzinie 3 popołudniu do dnia dzisiejszego. Na dzisiaj powołanych jest 5 świadków, urzędników krakowskiej Izby kontroli państwa.

Atak flot międzynarodowych na Chiny

Londyn, 17 marca. (PAT) Celem przygotowania akcji floty na fort Taku wysyła **Japonja** eskadrę okrętów wojennych z 2000 żołnierzy marynarki na pokładzie. **Ameryka** wysyła dywizję złożoną z 6 kontrtorpedowców i krążownik „Sacramento", **Anglja** wysyła dwa krążowniki. W Izbie gmin oświadczył Baldwin, iż angielskie siły morskie upoważnione są do brania udziału tylko w ostateczności i tylko wspólnie z innemi mocarstwami mogą interwenjować celem ochrony prawa cudzoziemców w Chinach. Nota mocarstw, wystosowana do chińskiego urzędu zagranicznego, powiada, że jeżeli do czwartku w południe nie nadejdzie zadawalniające zapewnienie, wówczas państwa obce przedsięwezmą zarządzenia, które będą uważały za potrzebne, aby usunąć wszystkie przeszkody tamujące swobodę i bezpieczną żeglugę na kanale między Tientsinem a morzem.

—ooo—

Zmiana ministra spraw wewnętrznych?

Kandydatura usuniętego szefa policji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

Dzisiejszy „Robotnik" przynosi wiadomość, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych forsowana jest kandydatura p. Urbanowicza, byłego szefa departamentu bezpieczeństwa publicznego usuniętego w grudniu 1922 ze stanowiska po zamordowaniu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza. Za kandydaturą tą opowiadają się podobno bardzo wpływowe koła polityczne (prezydent Wojciechowski?), niemniej jest rzeczą wątpliwą, czy premjer Skrzyński zgodziłby się na tę kandydaturę ponieważ zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych wywołałaby niewątpliwie przesilenie gabinetowe.

—ooo—

Gen. Zagórski będzie usunięty z wojska

Skutki procesu z red. Stpiczyńskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

Dzisiaj obiegła Warszawę sensacyjna wiadomość, że następstwem zakończonego wczoraj procesu generała Zagórskiego przeciwko redaktorowi Stpiczyńskiemu będzie usunięcie generała Zagórskiego z wojska. Koła polityczne stolicy oczekiwały z niepokojem potwierdzenia tej wiadomości. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ustąpienie p. Zagórskiego jest rzeczą postanowioną. Minister spraw wojskowych zawiesił dzisiaj gen. Zagórskiego w czynnościach.

Rozruchy bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

W dniu dzisiejszym wybuchły poważne zaburzenia bezrobotnych we Włocławku. Zaburzenia powstały na tle żądania przez bezrobotnych wydatniejszych zapomóg i rozpoczęcia robót publicznych. Znaczniejsza ilość bezrobotnych zebrała się przed magistratem i domagała się od burmistrza odbycia wspólnej konferencji z delegatami bezrobotnych. Gdy burmistrz odmówił temu żądaniu, bezrobotni starali się wedrzeć do gmachu magistratu. Policja usiłowała temu zapobiec, okazała się jednak wobec zdecydowanej postawy manifestantów za słabą. Wobec tego zawezwano oddział wojska, który rozpoczął rozpędzanie demonstrantów. Na skutek starcia się z wojskiem 10 osób z tłumu odniosło rany.

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o wypadkach we Włocławku, wyjechał na miejsce zajść z Warszawy tow. poseł Z. Piotrowski, aby zbadać postępowanie władz, zwłaszcza wojska i policji w czasie krwawych rozruchów.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu tow. sen. Posner referował projekt ustawy o ratyfikacji konwencji z Włochami. Zgodnie z wnioskiem senackiej komisji spraw zagranicznych wypowiedział się tow. Posner za przyjęciem ustawy. Po przemówieniu tow. Posnera zgodnie z jego wnioskiem ustawa została przyjęta.

Następnie sen. Ringel (Koło żyd.) referował sprawę zmian do ustawy o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki. Poprawki przedłożone przez sen. Ringla w imieniu senackiej komisji prawniczej zostały przez Senat przyjęte.

W dalszym ciągu sen. Ringel przystąpił do referowania ustawy o cudzoziemcach. W tej chwili (godzina 7 wieczorem) posiedzenie trwa.

KONWENT SENIORÓW SENATU

Dzisiaj odbył posiedzenie konwent senjorów Senatu i konwent postanowił odbyć następne plenarne posiedzenie Senatu 27 marca o godzinie 10 rano. W razie gdyby prowizorjum budżetowe na II kwartał br. zostało wcześniej uchwalone przez Sejm, pozostawił konwent do decyzji marszałka wyznaczenie wcześniejszego terminu posiedzenia.

Po ferjach świątecznych odbędzie się posiedzenie Senatu 22 kwietnia.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

PODATEK LOKATORSKI

Komisja skarbowa ukończyła II-gie czytanie projektu ustawy o podatku od lokali. Postanowiono utrzymać wysokość podatku proponowaną przez projekt rządowy. Na wniosek pos. Kozłowskiego (endek) przyjęto, że podatek będzie pobierany wprost od lokatorów, nie zaś od właścicieli domów. Również w myśl wniosku pos. Kozłowskiego wprowadzono do ustawy nowy artykuł, w myśl którego nadwyżki państwowego funduszu rozbudowy będą obracane na udzielanie krótkoterminowych pożyczek gminom miejskim.

BUDŻET WOJSKOWY

Komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Pierwszy przemawiał minister spraw wojskowych gen. Żeligowski. Tę część posiedzenia uznano za tajną. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, gen. Żeligowski oświadczył, że będzie zmuszony przedstawić Radzie ministrów żądanie podwyższenia (?) budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

W dyskusji zabierali głos posłowie Michalak (NPR), Rosmarin (Koło żydowskie), Harusewicz (ZLN) i Mie..ziński (Wyzwolenie), wszyscy przeciwko powiększaniu budżetu wojskowego.

INSPEKCJA PRACY

Komisja ochrony pracy rozpatrywała projekt ustawy o inspekcji pracy. W dyskusji wyłonił się cały szereg sprzeczności, dla uzgodnienia których wyłoniono podkomisję, która do tygodnia ma zająć się redakcją artykułu 2 ustawy i przedłożyć pełnej komisji sprawozdanie.

Obrady „Piasta"

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). Rozpoczęły się dzisiaj obrady Rady Naczelnej „Piasta". W obradach bierze udział około 90 delegatów. Poseł Witos wygłosił obszerny referat polityczny.

Przegląd gospodarczy

PRZERACHOWANIE POŻYCZEK DŁUGO I KRÓTKO TERMINOWYCH.

W interesie poszkodowanych zawiadamia się, że z dniem 15 kwietnia br. upływa termin do wnoszenia podań o wyższe przerachowanie pożyczek długo i krótkoterminowych. Bliższych informacji udziela Związek lokatorów w Krakowie, plac Matejki 1. 3. codziennie w godzinach popołudniowych.

WNOSZENIE PODAŃ O ZEZWOLENIE NA PRZYWÓZ TOWAR. REGLEMENTOWANYCH W II. KWARTALE 1926.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane tut. okręgu, iż w terminie do 22 marca br. przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz z zagranicy (z wyjątkiem Niemiec) towarów reglementowanych w II. kwartale br. Podania składać należy na przepisanych formularzach, które są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej i to oddzielnie na każdy artykuł, na każdy kraj pochodzenia towarów oraz na każdy miesiąc II. kwartału br. Do podań winny być dołączone faktury, proforma faktury, oferty i zamówienia, korespondencja, lub inne dokumenty stwierdzające, że petent istotnie pertraktuje z firmami zagranicznemi o zakupno odnośnych towarów. Przy wnoszeniu tych podań do Izby przedłożyć należy świadectwo przemysłowe (patent) na rok 1926.

EKSPORT ŁÓDZKI ZA GRANICĄ MALEJE ROSJA NIC PRAWIE NIE KUPUJE

Łódzki „Głos Polski" donosi:

„Dane statystyczne, dotyczące wywozu towarów włókienniczych z Łodzi wykazują w miesiącu lutym olbrzymi spadek. Ogółem wywieziono towarów bawełnianych białych 1753 kg. na sumę 17.009 zł., towarów wełnianych — kg. 1298 na sumę 15,475 zł. Przędzy bawełnianej wywieziono w ubiegłym miesiącu 6083 kg. na sumę 65.846 zł. Ogółem wywieziono w lutym 176.863 kg. gotowych tkanin włóknistych na sumę 1,874.289 zł. Na pierwszem miejscu wywozu figuruje Rumunja: 1 mil. 99 tys. 661 zł. Skurczył się natomiast katastrofalnie eksport do Rosji, który normalnie wynosił około miljona złotych. W lutym wyniósł on zaledwie 65.847 zł. Wzrósł zato eksport do krajów nadbałtyckich, Chin i Turcji, oraz nienaturalny zupełnie eksport towarów włóknistych do Anglii."

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 17 marca. Dolary 8—502—798.

OBCY KAPITAŁ W PRZEMYŚLE POLSKIM

Wiedeń, 17 marca. (PAT) „N. W. Journal" donosi, że amerykański koncern Harrimana, który interesuje się polskim przemysłem cynkowym, zamierza partycypować w polskim przemyśle metalowym. Także i koncern Rotszylda toczy rokowania z Hutą Królewską i Hutą Laury w sprawie udziału w tym przedsiębiorstwie. Ma być utworzony wschodnio europejski trust żelazny, wskutek czego koncern Rotszylda stara się rozszerzyć swoje podstawy. Trust żelazny ma się głównie opierać o huty witkowickie.

Związki i zgromadzenia

TOWARZYSZEK I TOWARZYSZÓW, mieszkających w Półwsiu, Zwierzyńcu, Dębnikach i Zakrzówku uprasza się o przybycie na zgromadzenie w piątek 19 bm. o godzinie 5 wieczorem do Domu górników, ul. Krasińskiego 16.

MIESZKAŃCY PODGÓRZA I LUDWINOWA! Zgromadzenie w sprawie bezrobocia i ochrony lokatorów odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego. Jawcie się licznie! — ref. tow. Wohnout.

W PRĄDNIKU CZERWONYM odbędzie się zgromadzenie w sali gminnej we czwartek 18 bm. o godzinie 4 popoł. — ref. tow. Rejman.

W BORKU FAŁĘCKIM odbędzie się zgromadzenie w sobotę w południe o godzinie 1 w poł. Referuje tow. Wiesław Wohnout i tow. Matula.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we czwartek 18 marca o godz. 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego Nr. 5, III p. Obecność wszystkich konieczna.

DO WIADOMOŚCI ZREDUKOWANYM ROBOTNIKOM GAZOWNI MIEJSKIEJ. Sąd apelacyjny nie przyznał odprawy zredukowanym robotnikom, którzy się praw do Gazowni przy ostatniej wypłacie zrzekli, dając wiarę zeznaniom dyr. Żurka, że nikogo do podpisania odnośnej deklaracji nie zmuszano.

Sekretarjat Związku Prac. Użyt. Publ.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w piątek 20 marca o godzinie 6 wieczór. Wzywa się wszystkich członków zarządu oraz mężów zaufania do punktualnego przybycia. Sprawy bardzo ważne. Prezydjum.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! W niedzielę 21 marca o godzinie 2 popołudniu w Domu robotniczym, Dunajewskiego 5, III p. odbędzie się zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) odczytanie projektu umowy dla dozorców, 2) sprawy organizacyjne. Zarząd.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Wesele".
Sobota: „Cetno-licho".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Orlow" z L. Messą:

OPERETKA NOWOŚCI

Codziennie: „Puśćmy się".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: Dr. Miecz. Kosiński: Ortopedja życia codziennego.
Sobota: Dr. Leon Schützer: Sztuka oratorska.

KINOTEATRY

Nowości: „Usta, które każdy całuje", 9 wielkich aktów.
Promień: „Roznosicielka chleba", dramat sensacyjny w 10 aktach.
Reduta: Karawana, dramat amerykański.
Sztuka: „Świat zaginiony", dramat szalonych przygód awanturniczych.
Uciecha: „Precz z maską", romans w 12 aktach.
Wanda: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.
Warszawa: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. **w Krakowie,** ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).